KAZANIE
NA
KONGREGACYI
DEKANATU OSTROŁĘCKIEGO
W
KOSCIELE
OSTROŁĘCKIM
O
POWINNOSCIACH SPOWIEDNIKA
MIANE
PRZEZ
X. PAWŁA GIZINSKIEGO
PLEBANA w BARANOWIE.

w WARSZAWIE ROKU 1778.

w Drukarni J. K. MCI i Rzeczypospolitey
u XX. *Scholarum Piarum*.

APPROBACYA.

KAZANIE: *O powinnościach Spowiednika*, w Kościele Ostrołęckim miane, że może być do druku podane, zaświadczam. Gdy zwłaſzcza nietylko nic przeciwnego Wierze Swiętey w sobie nie zawiera, ale nadto pełne iest tey gorliwości, ktorą niegdyś Bernard Swięty, Sakrament Pokuty sprawuiącym usilnie zalecał Kapłanom: *Zelum tuum inflammet caritas, informet scientia, firmet constantia. Sit fervidus, sit circumspectus, sit invictus.* Dan w Warſzawie dnia 23. Listopada Roku 1778.

PAULUS FISCHER *Schol: Piar:*
Prothonotarius Apostolicus
Censor Librorum.
mpr:

IMPRIMATUR

ANDREAS STANISLAUS EPISC:
mpr:

DO

JASNIE OSWIECONEGO XCIA JMCI

MICHAŁA JERZEGO

CIOŁEK

PONIATOWSKIEGO

Biskupa Płockiego, Xiążęcia Pułtuskiego, Koadjutora Biskupstwa Krakowskiego, Xięcia Siewierskiego, Opata Czerwińskiego, Dziekana Warszawskiego, Orderow Orła Białego, i Swiętego Stanisława Kawalera.

ROzrządzenia Jaśnie Oświeconey Waszey Xiążęcey Mości, w całey poczynione Dyecezyi, gdy naydalsza uwielbiać będzie potomność, dziwiąc się nad tą nową wszystkich rzeczy postacią, ktorą iey Duch Nayoświeceńszey, i samą Religią tchnącey gorliwości nadał, ia sobie pozwalam honoru, pierwszy Ustanowionych Dekanalnych Kongregacyi Owoc, z nayglębszym W. X. MCI ofiarować respektem. Wiem że ieszcze iest niedoyzrzały, ale obiecuię sobie po

Wiel-

Wielkości Duszy W. X. MCI, iż będzie łaskawie przyięty, dla tego, że iest pierwszy. Duchowieństwo przez Nayświętsze Ustawy, na wzor pierwiastkowego Kościoła wiekow, odnowione, lud znać Religią i powinności swoie, Mądrością Wielkiego Pasterza, nauczony, wszyscy, Wodza Ludu Bożego ożywieni przykładem, wkrotce poniesiemy do Nog W. X. MCI te doyzrzałe Nauki, i gruntowney Pobożności owoce, ktore w Osobie W. X. MCI słodką Naygorliwszych Pasterzow odnawiać będą zawsze pamiątkę.

Mam honor z naygłębszym respektem pisać się

JASNIE OSWIECONEY WASZEY XIĘCEY MCI DOBRODZIEIA

nayniższym i nayobowiązańszym sługą

X. P. Giziński
Pl: w Baranowie.

KAZA-

KAZANIE.

Leprosus veniens adorabat eum, dicens: Domine, si vis, potes me mundare. Et extendens Jesus manum, tetigit eum, dicens: volo, mundare. Et confestim mundata est lepra ejus.

Trędowaty przyszedłszy, pokłonił się Jezusowi, mowiąc: Panie, ieżeli chcesz, możesz mię oczyścić. A Jezus wyciągnąwszy rękę, dotknął się go, mowiąc: chcę, bądź oczyszczonym. I natychmiast oczyszczony iest z trądu swego. *Mat: C. 8. v. 2.*

JEżeli we wszystkich Urzędu naszego obowiązkach iesteśmy, godni Pasterze, Pomocnikami Jezusa Chrystusa w poświęceniu Dusz, i okazaniu im

prostych sprawiedliwości ścieszek, tedy prawdziwie mowić można, że przy sprawowaniu Sakramentu Pokuty Swiętey, naylepiey władzę i Osobę iego wyrażamy. Rzucaią się do nog naszych grzesznicy, i z pokornym wstydem, trądu swego odkrywaiąc sromotę, wzmocnieni Wiarą o wielkości władzy naszey, w gorzkości skruszonych, i przed nami wylanych serc, mowią w tym Swiętym Sądzie do każdego z nas, *si vis, potes me mundare*: a my przez dzielność namaszczenia, poświęcone wyciągnąwszy ręce, z tąż władzą i skutecznością, z ktorą sam Chrystus, łzy ich ocieramy, i mowiemy: chcę, bądź oczyszczonym; i natychmiast oczyszczeni zostaią. *Et confestim mundata est lepra ejus.* Nam właściwie powiedziano: *Ja rzekłem, wy Bogowie iesteście*: i ieżeli obcuiąc z Bogiem, rownie z inszemi, iako ludzie, to iest: proch i popioł, korzemy się przed podnożkiem Maiestatu Jego, tedy w sekretney z grzesznikami rozmowie, nayciemnieysze sumnienia ich przeglądaiąc zakątki, przestaiemy być prostemi ludźmi; i iako *nikt nie może odpuścić grzechow, tylko sam Bog*, tak wznosząc się wyżey,

mo-

mowiemy po Bosku: Ja ci odpuszczam, ia cię z grzechow twoich rozwięzuię. *Ego te absolvo.* Dekret zaś ten tak Bog potwiedza w Niebie, że postanowił nie odpuścić i nie darować temu, komubyśmy rozumieli do czasu zatrzymać odpuszczenie, albo też wcale nie odpuścić. *Quorum retinueritis, retenta sunt.*

Otoż Godni Pasterze, władza nasza! władza, ktorąśmy przy Swiętym odebrali Poświęceniu, i ktorey używania pozwala nam Pierwszy nasz, i wiernych Chrystusowych w Dyecezyi swoiey Pasterz; władza, ktorą iednamy grzesznikow z Bogiem, umacniamy sprawiedliwych, umarłych wskrzeszamy. Ale władza ta zdaie mi się bardzo podobna do laski Elizeusza Proroka: w ręku *Człowieka Bożego*, leczyła ona wszystkie niemocy, i umarłym życie przywracała, w ręku Giezy prostego człowieka, nietylko nie wskrzeszała umarłych, ale żadney nie leczyła słabości. My w Swiętym Urzędzie naszym, zasiadaiąc Sądowe Krzesło, iesteśmy prawdziwemi Nowego Prawa Prorokami: i ieżeli każdy z nas iest pod ow czas *Człowiekiem Bożym*, mowiemy do dusz

umarłych, a odbieraią dech życia, i ruszać się poczynaią ku drodze zbawienia. Ale ieżeli mimo świąsobliwości Charakteru, ktory sam ieden daie nam władzę, i przy niey nas zachowuie, nie iest kto z nas *Człowiekiem Bożym*, Urząd iego, miasto ożywienia i uzdrowienia, staie się Urzędem śmierci, i większego zepsucia. Mowię iaśniey: mocą udzieloney nam władzy możemy naycięższe rozwięzywać, i odpuszczać grzechy, ale ieżeli nie iesteśmy wiernemi w używaniu tey władzy, i szafuiemy nią według naszey, nie według woli Jezusa Chrystusa, ktorego mieysce zastępuiemy, Urząd Swięty staie się dla nas samych przestępstwem, i świętokradzkim zelżeniem, dla wiernych zaś przyczyną zguby, zatwardziałości, i ostateczney niepokuty.

Jakichżeby nam do piastowania tak straszliwego Urzędu niepotrzeba przymiotow, ktory i dla nas, i dla wiernych naszemu oddanych staraniu, śmierci lub życia iest wyrokiem? Wnidźmy w nie, przy dzisieyszym Godnych Pasterzow Zgromadzeniu: i ponieważ na tym Swiętym Sądzie iesteśmy *Oycami*, i Duchownemi *Sędziami*, pokażmy iak

nay-

naykrocey, że przystępuiącym do Sakramentu Pokuty winniśmy, iako *Oycowie*, łagodność osobliwszą; iako *Sędziowie*, sprawiedliwość nienaruszoną. Te dwie uwagi gdy rozbieram, nie tak nauczaiąc, iako raczey Zwierzchności rozkaz pełniąc, Waszą mnie, Godni Pasterze, raczycie uczcić w słuchaniu cierpliwością.

CZĘSC PIERWSZA.

GDyby Urząd nasz, miał być Urzędem samey szczegulnie surowości, i sprawiedliwości, ani my moglibyśmy nazwać się Oycami ludu, ani lud nam powierzony mogłby do nas bespiecznie przystąpić. Ale ieżeli gdzie, tedy przy Sakramencie Pokuty Swiętey, i lud ma nas za Oycow swoich, i my tym duchownym dzieciom, ktore z S. Pawłem rodziemy w Chrystusie, Oycowskie winniśmy pokazać serce.

1*mo*. Jako naszą nieuchronną i nayistotnieyszą powinnością iest, sprawować ten Sakrawent dla wszystkich, nad ktoremi nam Kościoł udziela władzy, tak pierwszą powinnością będzie, czynić sobie poufałość u wszystkich, i Oycowską łago-

godnością ziewalać ich do wyrzucenia z siebie tego smrodu, ktory Anioł Pański w nich wzruszył, i imże samym uczynił nieznośnym. Prożnobyśmy pociągali lud prosty do wylania przed nami serca, i wynurzenia z bespieczeństwem naywstydliwszych i nayskrytszych obrzydliwości, przekładaiąc mu: Przykazanie Pańskie o całości Spowiedzi, szkaradność świętokradztwa z opuszczenia, lub zataienia czego, nasz nakoniec nayściśleyszy obowiązek, wiecznym pokrycia milczeniem, cokolwiek na tym Swiętym słyszemy Sądzie; lud gruby mniey te prawdy zważa, a naszym szczegulnie przypatruie się postępkom, ktore gdy go swoią ostrością rażą, zapomina o tym, że w Spowiednicach inszemi iesteśmy ludźmi, a wstydzi się i lęka tych, ktorych niedawno doświadczył ostremi. Zycie nawet samo, zkądinąd porządne, ktorebyśmy wiedli, nie iest dostateczne do pozyskania u ludu tey poufałości, od ktorey iedney ważność i pożytek Sakramentu zawisły. Swiątobliwością naszą podobamy się Bogu, ale ieżeli przez wielką słow i obyczaiow łagodność nie podobamy się ludziom, i ich serc, że tak powiem, nie sta-

staiemy się Panami, daremnie od nich wyciągamy, żeby tam ze wszystkiemi przed nami odkrywali się skrytościami, gdzie miłość własna ukryć się, i nie dać poznać, naymocniey radzi. Do tego, mniemana tu doskonałość nasza, nie będzie przed Bogiem larwą, a przed ludźmi obłudą, ieżeli się nie zasadza na tey miłości, ktora nic złośliwie nie czyni i nie mowi, a popędliwość swoią tak powściąga i hamuie, że z nią nigdy zewnętrznie nie wybuchnie? Wzor nasz Jezus Chrystus, aza kiedy ostro stawił się ludowi temu, ktory mu się ustawicznie sprzeciwiał, i Boskiey Jego przyiąć nauki nie chciał? Odrzuciłże od nog swoich grzesznicę, ktorey publiczne nierządy gorszyły wszystkich, i sidła na niewinność stawiały? Oddaliłże od swoiey społeczności Uczniow, ktorych grube maniery, niesforność, zatargi częste, i niepoiętność rzeczy Boskich, Gorliwość Jego zasmucały, i nieskończenie raniły? raczey nie dziwiliż się wszyscy, z iaką łaskawością szukał, pociągał, i przyimował grzeszniki? z iaką ze wszystkiemi obcował dobrocią? iako tę łagodność swoim w dziedzictwie zostawiał Uczniom?

szcze-

szczegulniey przykazuiąc, żeby się iey od niego uczyli: *Discite à me.*

Z kądże rozumiemy pochodzi, że owce przed własnemi uciekaią Pasterzami, a gdy obcych i nieznaiomych zobaczą naiemnikow, cisną się do nich z niemocami swemi, i proszą o uleczenie tych ran, ktore im zadał wilk drapieżny? Z kąd pochodzi, że przez całe życie prawie nie znamy owiec naszych, i dopiero przy ostatnim zgonie zaczynaią te słuchać naszego głosu, gdy pod ow czas, iuż im podobno staie się niepożyteczny? Aza nie nasze popędliwości, ow pogardzaiący mowienia sposob', owa w przystąpieniu trudność, w upomnieniu ostrość, w ukaraniu zawstydzenie i zelżywość, w przekładaniu potrzeb bezskuteczna nieużytość, prawdziwą są przyczyną, że owce są prawie bez Pasterza, i wolą nędznie ginąć, niżeli zbliżyć się do tego, ktorego dzika w słowach i postępkach surowość, odpychą ie i odraża.

Wątpić nie można, że samą iednostayną ku wszystkim łagodnością, wkradniemy się w serca ludu tak, iż bez żadney ciężkości, owszem z wielką swoią duchowną pociechą, nayciemniey-

sze

sze sumnienia swego przed nami, iak przed Oycami, odkryie skrytości, i szukać u nas będzie poiednania się z Bogiem, i z bliznim, oświecenia w swoich wątpliwościach, rady w pokusach, pociechy w utrapieniach, i pewnych prawideł, według ktorych wszystkie życia swego ma rządzić, i miarkować zabawy. Ale i to nie omylna, że tenże lud nie przyzwyczaiony na nas patrzyć iak na Oycow, nie widzący w nas, tylko srogich Rządzcow, ktorzy mowić do niego nie umiemy, tylko groźno rozkazuiąc; błędy iego poprawiać, tylko ie zelżywie wyrzucaiąc; nań poglądać, tylko z nieiaką pogardą i oziębłością, nie może w nas mieć synowskiego zaufania, ani z tą szczerością, i otwartością przystąpić do nas, z ktorą w ciężkościach, i potrzebach swoich kochaiące do Oyca spieszy dziecie. Albo więc przed naszym stronić i uciekać obliczem będzie, a my czcze Pasterzow zachowamy imie; albo ieżeli go przyzwoitość, lub wzgląd ludzki do nog przyciągnie naszych, same zewnętzne i lekkie zadraśnienia odkryie, w gruncie serca, i zastarzałych nałogow swoich, poznać się nie da. Otoż *pierwsza*

nas Duchownych Oycow powinność: nayłagodnieyszym postępowania sposobem czynić sobie poufałość u wszystkich; *druga*, być każdego czasu łatwym w sprawowaniu Sakramentu Pokuty.

2*do*. Uskarżamy się niekiedy, że wielu tak na własne zbawienie w Parafiach znayduiemy nieczułych, iż albo Kościelnym o roczney Spowiedzi Przykazaniem gardzą, albo ledwie raz w rok, przez boiaźń Kościelney kary, do tego Sakramentu przystąpią. Wiem ia, że w rządzonych nayprzykładniey Parafiach bywaią te gorszące opuszczenia, i Sakramentu, albo przez bezwiarstwo lekkie poważania, albo dla przeciągnienia spokoynie nieprawości, zaniedbywania. Wiem, że do nas należy prosić, zaprzysięgać, w łagodney cierpliwości upominać, Bog zaś sam wewnętrzną łaską każdego porusza serce, i od niego samego prac naszych skutku spodziewać się możemy. Ale podobno cięższość i opieszałość nasza, po większey części są przyczyną, że lud dla oczyszczenia do tych Swiętych nie spieszy zdroiow, iż w Kościołach nikogo nie widzi, ktoby mu ie otworzyć raczył. Wciągnęliśmy lud do spowiedzi w same niemal dni Od-

pu-

pustow, w ktore pobożności wszystkich, przez mnogość chcących się spowiadać, nie mogąc zadosyć uczynić, częstokroć większą część nieusprawiedliwionych rozpuszczamy. Bądźmy tylko na każde penitentow zawołanie ochoczemi, przekonaymy lud, że ieżeli nie w każde Swięto może dostąpić Odpustu, może każdego dnia przez Sakrament otrzymać odpuszczenie grzechow, i odebrać łaskę poświęcaiącą; że więcey mu zależy na tym, ażeby był bez grzechu, niżeli żeby zmnieyszył doczesną za grzech powinną karę; niech nas widzi bez zmarszczenia się, gotowych zawsze do słuchania spowiedzi, a nadzieia w Bogu, że zobaczemy w krotkim czasie uczęszczaiących wiernych do tego Sakramentu, i zrzucaiących przy nogach naszych ten ciężar grzechow, ktory ich do piekła zginał. Poprawa obyczaiow, zaszczepienie gruntowney pobożności, pomnożenie w wiernych łaski poświęcaiącey, w szczegulnych każdego stanu i wieku obowiązkach oświecenie, słowem: przecudowne Sakramentu Pokuty skutki, iedynie od częstych ludu zawisły Spowiedzi; do tych zaś nic skuteczniey nie pociągnie wiernych, iak

ła-

łatwość i gotowość nasza służenia im w każdym czasie.

Wrzeczy samey, ieżeli iesteśmy przeświadczeni o tey prawdzie, że nie Parafianie dla nas, ale my dła Parafianow, to iest: dla ich szczegulnie duchownych usług, postanowieni iesteśmy Pasterzami, maią oni Prawo bespiecznie rozrywki, interessa, sam nawet nasz przerwać spoczynek, gdy Sakramentu od nas potrzebuią. Ani tu, tę ostatnią przy zgonie życia rozumiemy potrzebę: gorszemi od naiemnikow iesteśmy, gdy w ten czas dopiero na ratunek spieszemy owcom, gdy te ustawaiącym, i iuż obumarłym wołaią nas głosem. Dusze Krwią Jezusa Chrystusa odkupione, ktorych zbawienie lub potępienie, iest naszym przeznaczeniem lub odrzuceniem, w grzechowych uwikłane sieciach, proszą o rozwiązanie: umarłe w oczach Boskich żądaią wskrzeszenia: grzeszący w istotnych powinnościach przez niewiadomość, zbawienney u nas szukaią nauki: stanu Małżeńskiego kłopoty, a podobno dla skrytych przeszkod nieważność opłakuiący codziennie, domagaią się pocieszenia, lub potwierdzenia: osłabieni gwałtownością pokus, albo przez

usta-

ustawiczne trwożącego się sumnienia bodźce, do ostatniey przychodzący rozpaczy, potrzebuią zasilenia: a my rozumieć mamy, że kochamy Boga, że iesteśmy żywo tknięci opłakanym stanem, i niebespieczeństwem duszy w nieprzyiaźni z Bogiem będącey, że pałamy nieuspokoioną gorliwością zbawienia i poświęcenia dusz naszemu oddanych staraniu, kiedy albo troskliwość naszą na drugiego zwalamy, albo usługę naszą do Odpustow, lub do ostatniego zgonu odkładamy. Kiedyż nieporuszony na płacz dziecięcia Ociec, nie spieszył na wyciągnienie syna z głębokiego dołu, w ktory igraiąc nieostrożnie wleciał? Kiedy dobry Pasterz czekał na ostatnie i nieuchronne niebespieczeństwo owiec, i w ten czas dopiero biegł im na ratunek, gdy te pobite albo śmiertelnie zostały ranione? Nie iesteśmyż Oycami i Pasterzami ludu? Nie iemuż wszystkie nasze prace, starania i usługi winniśmy? Możemyż uwalniać się od nawrocenia Samarytanki pod tym pozorem, że po wielkim utrudzeniu i pracy odpocząć nam potrzeba? Nie naszże pokarm iest, dokonanie dzieła tego, ktory nas posłał? Możnaż dla odpo-

czyn-

czynku, albo dla uniknienia pracy, w brzydotach grzechowych zostawiać te dusze, ktorych poświęcenie, w Dzień Sądu, całym naszym iest zabespieczeniem, a nieprawość naszym przestępstwem i potępieniem? Nie odmawiaymyż nigdy nikomu, chociażby z naywiększym osłabieniem sił naszych, Sakramentu Pokuty Swiętey: wiemy, że rownie iest doyrzałym po grzechu potrzebny, iak niemowlętom Chrztu Sakrament; w tylu niebespieczeństwach ludzkiego życia, ieżeli kto przez nas odrzucony, w grzechu swoim pomrze, naszą grzech iego sprawą będzie. Niech to nas naywięcey cieszy, żeśmy w tym Sakramencie ktorą duszę pozyskali, zwrocili od piekła, i Bogu oddali. Bądźmy, na koniec, w samym słuchaniu Spowiedzi, przez naycierpliwszą łagodność, prawdziwemi penitentow Oycami, co iest *trzecią powinnością naszą*.

3*tio.* Gdybyśmy rzecz zawsze mieli z oświeconemi, i dobrze przysposobionemi penitentami, moglibyśmy w sprawowaniu Sakramentu Pokuty przestać na tym, że się rozrzewniamy nad ich upadkami, i opłakuiemy wewnętrznie, iż Bog tak ciężko od swego

by-

bywa obrażony stworzenia; zważywszy potym rozciągłość władzy naszey, i duchowną potrzebę penitenta, że się trzymamy prawideł Kościoła, w wyznaczeniu powinnego zadosyć uczynienia. Ale to iest nieszczęście, a podobno i wina nasza, że po większey części, lud nasz albo tak iest w złym zacięty, że bezwstydnie kłamie Duchowi Swiętemu; albo tak w rzeczach Boskich nieumieiętny, że do odebrania łaski Sakramentu, dopiero przy samym Sakramencie sposobić go potrzeba. Jakieyże z pierwszemi niepotrzeba łagodności, żeby na nich wymodz zupełne odkrycie, i wylanie serca? iakiey z drugiemi nie potrzeba cierpliwości, żeby przystosowaną do ich poiętności nauką z niesposobnych uczynić sposobnemi? Pierwsi taią swoią chorobę, bo im się podoba, i niechcą uleczenia; drudzy nic o niey nie mowią, bo im się zdaie, że są zdrowemi, i lekarstwa nie potrzebuią. Zastraszać ich ostrością słow, albo iakim niecierpliwości lub zadumienia znakiem, byłoby iedno, co w świętokradzkim utwierdzać milczeniu. Musiemy na wzor Zbawiciela, przez naycierpliwsze, i ile rostropność pozwala, nie

zawstydzaiące zagadnienia, wycisnąć na każdym te serdeczne wyznanie: *Dixit mihi omnia, quæcunque feci.* Taż łagodność przykazuie nam ulegać, ile być może, bez uchylenia karności Kościelney, słabościom i potrzebom każdego w szczególności penitenta. Jeżeli te duchowne dziatki nasze, nie są w stanie strawienia przygrubszego pokarmu, przykładem Apostoła, tuczmy ie samym mlekiem, poki nie podrosną, i poki łaska sił ich tak nie wzmocni, że dźwigać będą mogli cały ciężar Krzyża Chrystusowego. *Nikt nie leie wina nowego w statki stare, boby te rozsadziły się, i winoby się wylało: Mar: 2. v. 22.* nikt na dusze słabe, i dopiero wychodzące z pod cienia śmierci, nie może wkładać całey ostrości Ewangeliczney, bo tym do sił nie przystosowanym przywalone ciężarem, prędzey do dawnego byłyby popchnięte grobu, niżeli temu wystarczyły ciężarowi. Wszakże łagodność ta, nic nie ma osłabiać karności Kościelney. Nie tylko iesteśmy *Oycami*, ktorzy dziatkom naszym winniśmy łagodność, ale razem i *Sędziami*, ktorzy obwinionym winniśmy sprawiedliwość.

CZĘSC

CZĘSC DRUGA.

ARtykuł iest Wiary, że w tym Sakramencie zasiadamy iako prawdziwi Sędziowie przed Dniem Sądnym rozsądzaiący grzesznikow sprawy, z tą powagą i władzą, że cokolwiek my osądziemy na tym Sądzie, będzie przyięte, i od Naywyższego potwierdzone Sędziego. Ktora więc każdego Sędziego nayistotnieysza iest powinność, poznać zupełnie sprawę, i ią sprawiedliwie rozsądzić; taż będzie i nasza, ieżeli Swięgo zdradzić nie chcemy Urzędu.

1*mo*. Do poznania sprawy, w ktorey prawdy doyiść nie można ani przez świadkow, ani przez iakie pewne wywody, tylko szczegulnie przez własne oskarżenie się, i pokorne obwinionego wyznanie; sprawy, ktorą miłość własna zazwyczay wycięcza, i wstyd przyrodzony, nie tak iak iest w rzeczy samey, udaie, iakiey o moy Boże! rostropności, iakiey w Kapłanie nie potrzeba umieiętności! Daymy to, że żaden do nas proszący o błogosławieństwo, koźlęcą okryty skorą nie przystępuie Jakob, chocbyśmy byli tak szczęśliwemi, że penitenci nasi z naywiększą

szczerością, wszystkie serca swego przed nami wynurzaią skrytości, samo rozeznanie trądu od trądu, grzechu śmiertelnego od powszedniego, wniście we wszystkie okoliczności obciążaiące, albo odmieniaiące rodzay grzechu, poznanie grzechow wyższey zostawionych Zwierzchności, albo owych, do ktorych przywiązana iest klątwa, odkrycie i zatkanie zrzodeł upadkow, wykorzenienie nałogow, odcięcie okazyi, okryślenie obowiązkow stanu, trzymanie się śrzodka między rozwolnionemi i zbytecznie surowemi Teologow zdaniami, zaspokoienie względem przeszłych Spowiedzi, albo ich za nieważne osądzenie, obmyślenie skutecznych poprawy śrzodkow, rozwiązanie nayzawilszych trudności w materyach lichwy, godziwego zarobku, restytucyi, obrania stanu, ważności lub nieważności małżeństwa, skruszenie na koniec i zniewolenie serca, o ktorym moralna byłaby pewność, że do przyięcia Sakramentu łaski iest dobrze przysposobione, aza to wszystko za rzecz poczytamy tak łatwą, żebyśmy mogli bez zadrżenia i dostateczney umieiętności, na to Sądowe poglądać Krzesło, na ktorym wyroki nasze na swoiey sprawie-

dli-

dliwość Boska waży szali? Jedno tu niedobrowolne zapomnienie się, lub opuszczenie, może być czasem przyczyną nieodwetowaney przez całą wieczność penitenta zguby, a gdy mu się ieszcze przez nieumieiętność i złą radę, albo grzeszyć pozwoli, albo w grzechu utwierdzi, iakiż zapobieżenia temu być może śrzodek, gdzie przez świątość nienaruszonego w żadney okazyi sekretu, popełnionego błędu poprawić nie można? Wielki Boże! truchleię cały, gdy mi na tym Swiętym Sądzie mieysce Twoie zastępować przychodzi? Głos Twoy, ktory przy nadstawieniu ucha penitentom, wewnętrznie słyszę, piorunem iest dla mnie, że każdey duszy, ktora przez moy błąd i niewiadomość zginie, *w ręku moich patrzyć będziesz!* Ah coż iest człowiek, żeby kiedy nie zbłądził, albo co może w rządzeniu dusz, ustawicznym ślęczeniem nabyta umieiętność, gdy twoią nie iest oświecona i wzmocniona łaską? Przynaymiey ile z nas, przez ustawiczne czytanie, polewaymy te nasiona nauki, ktore w nas wzrosły w pierwiastkach Kapłaństwa. Gdy idzie o dusze, idzie o nas, i nie mogą one ginąć, tylko z nami. Zwłaszcza że za zwyczay takich penitentow mamy, ktorych zgruntu po-

znać łub przez złość, lub przez ich prostotę nieskończenie iest trudna. Potrzeba nam z Samarytanem wszystkie opatrzyć rany, wlać w nie oliwy łagodności, zmieszaney z winem potrzebney surowości: ale raniony wstydzi się ran swoich, i woli od nich nędznie zginąć, niżeli na ich odkrycie odważyć się. Musiemy namawiać, prosić, i przez długie zapytania zgadywać prawie, gdzie, od kogo, i iakim sposobem śmiertelne odebrał postrzały. Otoż przy sprawowaniu Sakramentu tego, co nas naywięcey zatrudnia i suszy. Wiem ia. że penitenta powinnością iest, oskarżać się szczerze i dokładnie, a naszą słuchać i wierzyć słowom iego; ale wiem, że nie można perły rzucać przed nieczyste bydlęta, że depcemy Krew Jezusa Chrystusa, po ile kroć nie dobrze przygotowanym applikuiemy zasługi Jego, że nakoniec, nie można rozsądzić sprawy, ieżeli pierwey z gruntu iey nie poznamy. Wiem, że w materyi szostego Przykazania, chcąc do serca wprowadzić czystość, ranić iey przez nierostropne zagadnienia nie mamy, ktoreby w nas i w penitentach upodobanie w grzechu sprawić mogły; ale wiem, że nam

przy-

przykazano, zdrowey nie tykać części, a z nadbolałey otwieraiącą się wycisnąć materyą. Słowem, przez niepotrzebne albo nieostrożne roztrząsania, uczyć złego nie możemy, zaniedbywać tych wybadań, ile do poznania gruntu serca, są potrzebne, nie powinniśmy. Jakże tu można albo chwalić się, albo skrycie podchlebiać sobie, że przy wielkim tłumie ludzi, znaczną penitentow wysłuchaliśmy, i odprawili liczbę? Ale ktoregoż z nich oczyściliśmy? ktorego sprawę poznaliśmy? ktorego serce zmiękczyliśmy i odmienili? Bo gdy świecki Sędzia przestaie na tym, że oskarżonego poznał kryminał, nam ieszcze usiłować potrzeba, żeby obwiniony grzech sobie znienawidził. Job prywatnie domownikow rozsądzaiąc spory, o sobie mowi, że ie z naywiększą rozbierał, i roztrząsał pilnością, *Causam, quam nesciebam, diligentissimè investigabam*; a my w sprawie, w ktorey idzie o ważność Sakramentu, o wieczne zbawienie lub potępienie dusz Chrystusowych, o nasze własne przeznaczenie lub odrzucenie, moglibyśmy bez żadnego roztrząśnienia przestać na oskarżeniu penitenta, ktory częstokroć albo nic nie mowi, albo

bo co inszego od rzeczy mowi? Poznawszy doskonale sprawę, rozsądzić ią sprawiedliwie potrzeba.

2do. Nie mowię tu o naypotrzebnieyszym w Kapłanie męstwie, żeby w wydaniu dekretow swoich, nie oglądał się na osoby; i iako zasiada na mieyscu Boga, *nie maiącego wziętości osob*, tak nie chował łagodnieyszych zdań dla iednych, a przyostrych i przysurowszych dla drugich. Nie zna on nikogo wedle ciała, i bez świętokradztwa, nie może mieć żadnego z nikim krwie, wdzięczności, albo nadziei związku, iak tylko na tym Sądowym zasiada Krześle. Nosi on, iuż nie na powierzchownych sukniach, iak Kapłan Starego Prawa, ale głęboko wyryte na sercu: *Nauka i Prawda*, żeby wcale zapomniał o osobach, a nayściśley roztrząśnioną, przez naukę, każdego sprawę, według samey szczegulnie rozsądzał prawdy. Bog ieżeli we wszystkich poselstwa naszego obowiązkach, zabrania nam obawiać się grzesznikow twarzy, w tym Sakramencie naysurowiey zakazuie, żebyśmy w grzeszniku ani bogatego, ani ubogiego, ani nam potrzebnego, ani niechętnego, ale samego tylko uważali

grze-

grzesznika. *Ne respicias vultum ejus.* Na coż się przyda głaskać pychę, albo niegodnym uleganiem zakupować łaskę iego, ieżeli mimo łaskawego dekretu naszego, Pan go odrzucił? *Quoniam abjeci eum.* Alboż Pan rożnicę czyni między możnieyszym i wzgardzonym? i grzech pierwszego iestże przeto mniey cięższym, i mniey ukarania godnym grzechem, że w wyższym iest popełniony stanie? Będzież na Sądzie ostatecznym, według ktorego Sąd nasz stosować powinniśmy, większa na Pana, niżeli na sługę względność, a raczey, aza nie na surowsze, według wyrażenia Pisma, możnieysi będą skazani katownie? *Potentes potenter tormenta patientur.*

Bądźmyż bezwzględnemi na osoby Sędziami, a w tym Swiętym Sądzie poznawszy sprawę, zważaymy naypierwey, kogo mamy do łaski przypuścić, kogo od niey lub wcale oddalić, lub mu ią do czasu zatrzymać. Nie zawodźmy się źle zrozumianym Zbawiciela wyrokiem, iakoby, iż on Boskim swoim upewnił słowem: *ktorych odpuścicie grzechy, są im odpuszczone*; dosyć było do usprawiedliwienia grzesznika, nierozmyślnie, i prze-

i przeciw iego zakazowi powiedzieć: *Ja ciebie rozgrzeszam.* Mamy władzę odpuszczenia naycięższych grzechow, to Wiary Artykuł; ale ta władza iest w nas na zbudowanie, nie na zepsucie, na poświęcenie i zbawienie dusz, nie na utwierdzenie ich w nieprawości. Mamy prawidła Duchem Boskim rządzącego się Kościoła, z ktorych poznać łatwo, kiedy wyroki nasze potwierdzone są w Niebie, a kiedy nasze, i penitentow, dla świętokradzkiego zelżenia, obciążaią potępienie. Te nas uczą, że ofiaruiącego ust i serca ofiarę, pierwey odesłać należy dla poiednania się z bratem swoim, nim się go do Swiątości przypuści Ołtarza, że gorsząca noga i ręka pierwey być odcięte i odrzucone powinny, nim się umarłych powroci do życia, że nie można świętości rzucać przed psy, ktore do swego powracaią wymiotu, że nie znaiącym Boga, Boskich udzielać taiemnic nie wolno, że kto kocha grzech, odpuszczenia grzechu nie otrzyma. Otoż powszechne prawidła, ktore dekret nasz dyktować powinny. Podźmy do kary.

3*tio*. Grzech koniecznie powinien być ukarany, i karzemy go w wyzna-

cze-

czeniu Sakramentalney Pokuty. Pokuta ta powinna zemścić się krzywdy uczynioney Bogu, i zachować penitenta od grzechu. Znamy tę prawdę wszyscy, i w codziennych ią naukach przekładamy ludowi: ale ta to iest iedna prawda, ktorą podobno naywięcey osłabiamy wszyscy. Pokuty przez nas wyznaczane, ani w biegu nieprawości nie wstrzymuią grzesznika, ani się nie mszczą za zelżony honor nieskończonego Maiestatu. Aza bowiem mogą te krotkie modlitewki, ktore zazwyczay naznaczamy, albo odwieść od ponowienia grzechu, albo sprawiedliwości Boskiey zań uczynić zadosyć? Ta okrutna ku penitentom łagodność, odmieniła postać Chrześciaństwa, zatarła wszystkie ćwiczenia Pokuty, rozpasała swawolę ludu, zmnieyszyła szacunek i potrzebę Sakramentow; słowem, nierządy wiernych z uczęszczaniem do Sakramentow połączyła. Nie mowię ia, żebyśmy do pierwiastkowego Kościoła wiekow surowości wracali się: wiem że Kościoł nieodmienny w duchu, ulegaiąc rozwiozłości czasow, zwolnił wiele z ostrości ustaw swoich; ale zachowaymyż przynaymniey ostatki tego ducha pokuty, ktorym do tąd Kościoł żyie,

ie, i ktorym się w świątobliwości swoiey utrzymuie.

Pomniymy, że każdy nasz w tym Trybunale Dekret, ściśle w Dzień Sądu roztrząsany będzie, i sprawić się nam każą z szafunku zasług i Krwie Jezusa Chrystusa, ieżeli tych Naydroższych Skarbow rozproszycielami, a nie szafarzami byliśmy. Jesteśmy szczegulniey w tym Sakramencie pomocnikami dzieła odkupienia Jezusa Chrystusa; biadaż nam! ieżeli nie iego, ale dzieło Xiążęcia ciemności sprawuiemy! Mamy w ręku naszych klucze Nieba i piekła, ale nam, i penitentom naszym zamknięmy Niebo, ieżeli tych zechcemy do Nieba wpuszczać, ktorych nam zabroniono. Nie kalaymy nas samych, chcąc wcześnie oczyścić inszych, a bądźmy w sprawowaniu Sakramentu tego Swiętemi bez grzechu, bo ten Sakrament z postanowienia swego ma wszystkich czynić, i zostawiać Swiętych. Day to Miłościwy Panie. Amen.